http://dx.doi.org/10.18778/7525-967-4.07

Włodzimierz Wesołowski
Polska Akademia Nauk
Collegium Civitas
Warszawa

TEORETYCZNE ASPEKTY BADANIA ELIT POLITYCZNYCH*

AKSJOLOGICZNE SKŁADNIKI STUDIÓW NAD ELITAMI

Dyskusja o elitach, od początku naukowych rozważań nad nimi, obarczona była zacięciem polemicznym. Jeden rodzaj polemiki dotyczył najogólniejszych twierdzeń o „istnieniu elit", a drugi, ukrytych lub jawnych przekonań o pożądanej roli tychże elit (pośrednio: pożądanej organizacji państwa). Ten drugi aspekt, nazwijmy go aksjologicznym lub normatywnym, ściśle splatał się z pierwszym, teoretycznym, i nie wszyscy potrafili te aspekty rozłączyć. Brało się to z prostego faktu, iż wśród socjologów, politologów, historyków, tak samo jak w społeczeństwie, występowały i występują rozmaite wartościujące przekonania o tym, co jest dla społeczeństwa lepsze, a co gorsze.

Pomimo to, można rozróżniać aspekt założeń teoretycznych i aspekt przekonań aksjologicznych w studiach nad elitami. Na przykład można akceptować teoretyczne twierdzenie V. Pareto, że klasy w marksistowskim sensie w ogóle nie istnieją, a istnieje wyłącznie podział na elitę i masy. Można też twierdzić odwrotnie. Na płaszczyźnie teoretycznej można dyskutować, czy teoria „mniejszości rządzącej" (jakkolwiek jest ona nazywana przez autorów) znajduje lepsze ugruntowanie w teorii Pareto, czyli w koncepcji właściwości psychologicznych człowieka, czy odwrotnie w zasadach strukturalno-funkcjonalistycznych Moski. Z takich założeń i twierdzeń nie wynika jednoznacznie, co jest dobre, a co złe dla społeczeństwa.

Aspekt aksjologiczny teorii elit dotyczy tego zagadnienia. Jedno założenie aksjologiczne głosi, że istnienie elit jest dobre dla społeczeństwa, a inne, że elity

* Pierwsza wersja tekstu ukazała się w numerze czwartym „Studiów Socjologicznych" w 2000 r. W niniejszej jego edycji pominięto rozważania na temat typów przywództwa politycznego, wprowadzono nowe wątki w argumentacji autora i uzupełniono bibliografię o aktualne pozycje z literatury przedmiotu.

istnieją, ale jest to złe dla społeczeństwa. Odmienne tezy mogą wystąpić przy głoszeniu poglądu, że elity nie istnieją (formułowane wprost lub przez implikacje). Nieistnienie elit przynosi korzyści społeczeństwu lub powoduje uszczerbek dla dobra społeczeństwa. Czytelnik łatwo może wskazać autorów, którzy, stwierdzając istnienie elit, obarczają to istnienie znakiem plus lub znakiem minus, np. Dye i Zieger (1993) z jednej strony (mocny, pozytywny elityzm), a Mills (1961) i Lasch (1997) z drugiej (mocny negatywny elityzm). Korzyści, jakie społeczeństwo odnosi z pozbycia się elit (lub ograniczenia ich wpływu), występują w każdej niemal teorii demokracji. Słowa „pozbycie się" lub „ograniczenie" mogą występować w formie twierdzenia: poddanie ich takiej kontroli ogólnospołecznej, że własna wola elit mniej się liczy niż wola obywateli. Straty, jakie społeczeństwo ponosi z faktu istnienia i działania elit, ujęte mogą być stwierdzeniem „żądni bogactw dorwali się do władzy i szkodzą społeczeństwu", „niekompetentni wykluczyli kompetentnych z procesu rządzenia".

Od około trzydziestu lat występują próby pomniejszenia znaczenia przekonań aksjologicznych w studiach empirycznych nad elitami. Autor tego tekstu dawał niejednokrotnie wyraz przekonaniu, że możliwe jest odniesienie sukcesu w dążeniu do pomniejszenia znaczenia przekonań aksjologicznych w badaniach empirycznych elit (Wesołowski 1992). To przekonanie obecne jest także w tym tekście. Jednakże trzeba podkreślić, że w dyskusjach teoretycznych mogą być zawarte takie implikacje aksjologiczne, które można ujawnić tylko poprzez szczegółową analizę. Nieraz okazać się może, że dążenie do aksjologicznej neutralności nie jest łatwe do zrealizowania w dyskusji teoretycznej. Można to pokazać na przykładzie odmiennych koncepcji „demokratycznego elityzmu" (Grivetz 1967; Bachrach 1967), które miewają zabarwienie aksjologiczne, wskazujące na bardziej korzystne lub mniej korzystne konsekwencje istnienia elit dla społeczeństwa. J. Schumpeter (1951) w swej „realistycznej", jak mówił, koncepcji demokracji głosił, że parlamentarni reprezentanci są jedynie wybierani przez obywateli, ale nie są przez nich ukierunkowywani w decyzjach. Natomiast J. Habermas (1966) stworzył teorię „działań komunikacyjnych" jako intelektualną podstawę takiej organizacji społeczeństwa, w której możliwa jest maksymalizacja udziału zwykłego obywatela w polityce. Idąc jego śladem wielu autorów rozwija koncepcje partycypacyjnej demokracji w społeczeństwie o dużej skali (a nie tylko w małym *polis*). Benjamin Barber (1978), który należy do grona takich autorów, uważa, że ku warunkom *polis* zbliżyć nas może Internet, bo przezwycięża dotychczasową niemożność zgromadzenia się 50-milionowego narodu obywatelskiego na jednym kawałku ziemi w celu praktykowania zaawansowanej demokracji. Bezpośredniej łączności obywateli oraz środków technicznych do przeprowadzenia dyskusji i częstych głosowań

dostarczył – zdaniem Barbera – rozwój technologii. Autorzy tacy jak on wcale nie są populistami, lecz raczej lewicującymi demokratami proceduralnymi. Jednak mają na myśli inną proceduralność, niż miał Schumpeter i niektórzy konserwatywni liberałowie.

Powyżej skreślone uwagi ujawniają, że w dyskusjach o roli elit w okresie transformacji pokomunistycznej także występują wątki aksjologiczne. Zarówno zwolennicy twardego „elitaryzmu", jak i „przyjaznego ludziom demokratyzmu" wplatają w swe rozważania tezy aksjologiczne obok tez teoretycznych. Nie jest to zarzut, lecz uczulenie czytelnika i słuchacza każdego wykładu, że powinien stosować zasadę „podejrzliwości", kiedy słyszy lub czyta twierdzenia o elitach. Nawet w bardzo poważnych dyskusjach przewijają się wątki anielskie i diaboliczne. Elity są różne, choć przyznać wypada, że rzadko bywają anielskie. W okresie transformacji systemowej należy badać podświadome i świadome założenia, przyjmowane *a priori*, że elita polityczna jest niezbędna i zbawienna albo egoistyczna i oszukańcza. Takie podejście wzbogaciłoby samoświadomość społeczną w trudnym okresie.

NEUTRALNE ZADANIE BADAWCZE

Jednakże podstawowym zadaniem socjologów polityki jest takie badanie empiryczne nad samą warstwą polityków, z którego wyłączone zostają założenia aksjologiczne, wplecione w twierdzenia teoretyczne, a sposób przedstawiania rezultatów uczula czytelnika na możliwe implikacje normatywne tychże rezultatów.

Jest to trudne do osiągnięcia, ale możliwe. Trzeba przyjąć taki sposób definiowania elit, w tym elity politycznej, który sprzyja zachowaniu warunków neutralności aksjologicznej. Najogólniej rzecz ujmując, dążyć do tego można przez takie określanie różnych segmentów elit (politycznych, ekonomicznych, kulturalnych itp.), które koncentruje się na ich podstawowych, czyli pierwszoplanowych funkcjach i rolach w społecznym podziale pracy. Jeśli ktoś jest „zawodowym politykiem" w sensie weberowskim, czyli uprawianie polityki jest jego podstawowym zajęciem, z którego się utrzymuje (Weber 1955), to spełnia wyjściowe kryterium włączenia do warstwy polityków. W tym najogólniejszym sensie politycy jako warstwa są rozumiani w tym tekście, ale jednocześnie, w zależności od potrzeb i kontekstu, są oni określani za pomocą pojęć węższych – lub pokrewnych – zwłaszcza gdy nawiązuje się do różnorodnych teorii o „własnym" słownictwie.

Ta warstwa może być nazywana w całości elitą polityczną jako funkcjonalnie wydzieloną kategorią. Oczywiście, można też skoncentrować się na badaniu jedynie części tej całości, wydzielonej ze względu na dodatkowe atrybuty. To już zależy od decyzji badacza; czy chce on badać wszystkich spełniających podstawową rolę polityka, czy tylko niektórych, tych, którzy spełniają jeszcze dodatkowe wymagania definicyjne. Specyficzne cechy różnych ról politycznych, konkretne polityczne talenty, albo poziom pozycji w organizacji życia politycznego mogą być dodatkowym kryterium różnicującym (wertykalnie, horyzontalnie) (por. Wesołowski 1999). W sposób podobny do tutaj zasygnalizowanego można definiować elitę kulturalną lub ekonomiczną w badaniach empirycznych. Podstawowa cecha funkcjonalna (pełnienie dobrze zdefiniowanej przez badacza roli lub funkcji) staje się cechą „definicji minimalistycznej", a atrybuty dodatkowe, w które funkcja obrasta w konkretnym społeczeństwie, traktowane są jako kompleks historycznie uformowanych cech elitarnych. Ich wykrycie staje się przedmiotem badania.

Podobnie wyodrębnienie procesów integracji grupowej lub dezintegracji wewnętrznej, a także rozmaitych sieci powiązań między członkami warstwy politycznej, jej grupowej samoświadomości lub odwrotnie, jej braku, należy ujmować w badaniach jako cechy do ujawnienia w historycznym przypadku, a nie jako cechy immanentne lub uniwersalne wszystkich warstw politycznych, które istnieją lub istniały. Najogólniej rzecz biorąc, szkicowane tu podejście stawia raczej znaki zapytania, niż przesądza, jakie zbiorowe charakterystyki przysługują warstwie politycznej lub jej częściom.

Naszkicowane tutaj podejście odciąża badacza elit z konieczności dowodzenia, że elita posiada taki a nie inny zespół cech charakteryzujących „elitę zawsze". „Minimalistyczna definicja" likwiduje, na przykład, spór, czy elity są „zawsze" niekontrolowane przez obywateli. Samo uznanie egzystencji wyodrębnionych specyficznych ról – funkcji w zbiorowym życiu społecznym może wiązać się z ukazywaniem mechanizmów ograniczających odgórną dominację lub mechanizmów ułatwiających oddolną kontrolę. Empiryczne dane występują w roli weryfikatorów hipotez.

Wyróżnianie „warstwy politycznej" jest akceptacją takiego przedmiotu badań, który daje się określić jako kategoria osób o większym zakresie wpływu (co najmniej okresowym) na bieg spraw publicznych niż zakres, jakim dysponuje zwykły, indywidualny, obywatel. Jednakże, zorganizowani obywatele mogą skutecznie oddziaływać na polityków, zwłaszcza w społeczeństwie o rozwiniętej kulturze udziału obywatelskiego w życiu politycznym. Bezpośredni (często także czasowo określony) zakres decyzyjnych prerogatyw oraz mniej sformalizowanych sfer wpływu czyni polityka więcej ważącym niż obywatel na szali

podejmowanych decyzji bieżących (choć trudno przewidywalnej trwałości). To jest cecha wpisana w rolę – funkcję polityka. Ile ważącą – jest pytaniem empirycznym. Takie ujęcie ma mało wspólnego z „mocną" tezą o „rządach mniejszości" – jako tezą uniwersalnie obowiązującą.

Jeśli chodzi o poradzenie sobie z aksjologicznymi uwikłaniami teorii elit politycznych, a także innych elit, to warto wyróżnić trzy podejścia, które istniały i istnieją w literaturze.

1. Podejście „elitarystyczne", które polega na stwierdzeniu, że elity (zazwyczaj charakteryzowane przez bogaty zespół cech) są niezbywalnym oraz pozytywnym elementem struktury społeczeństwa. One kierują społeczeństwem dla jego dobra. One stanowią zespół ludzi najlepiej przygotowanych albo predysponowanych do kierowania społeczeństwem. Wszelkie „rządy mas" lub „rządy większości" są szkodliwe dla społeczeństwa.

2. Podejście „elitystyczne", które polega na twierdzeniu o charakterze teoretycznym, że istnienie elit w każdym nowożytnym społeczeństwie (można też twierdzić: w dowolnym społeczeństwie) jest przesądzone złożonością strukturalną społeczeństwa. Wyższe funkcje koordynacyjne są niezbędne i one stanowią nieuchronne podłoże formowania się elity jako warstwy bardzo ważnej, która uczestniczy w systematycznym przygotowywaniu i formułowaniu decyzji państwowych, o mocy obowiązującej dla pozostałych członków społeczeństwa. Teza o „rozbudowywaniu się" cech społecznych tej warstwy, które, skumulowane, prowadzą do trwałej przewagi elity w życiu społeczno-politycznym, ma wielu zwolenników (m.in. wśród socjologów i politologów). Argumentem przemawiającym na rzecz takiej perspektywy jest realna trudność zbudowania partycypacyjnej demokracji w funkcjonalnie skomplikowanym nowożytnym społeczeństwie. Słabą strona tej perspektywy jest skłonność do forsowania założenia, że zabiegi praktyczne i wynalazki teoretyczne nie są w stanie nic zmienić w zasadniczym podziale na „rządzących" i „rządzonych". Ta perspektywa jest demobilizująca i przekreślająca z góry wszelkie intelektualne i społeczne wysiłki na rzecz tworzenia społeczeństwa bardziej demokratycznego niż obecne. Ta perspektywa zapoznaje również istotny realny fakt większego lub mniejszego ograniczenia elitarności formy rządzenia. Nie sprzyja stawianiu pytania o to, czy „elityzm" nie przeradza się u konkretnego autora w „elitaryzm". Jednakże należy zaznaczyć, że ujęcie „elitystyczne" może występować w mocnej i słabej wersji. Ta druga wersja zbliża się do podejścia „neutralnego".

3. Podejście „neutralne" głosi możliwość zbudowania aksjologicznie neutralnej definicji elity politycznej, użytecznej w badaniach empirycznych; głosi także potrzebę wysiłku badawczego na rzecz określenia, jaki jest konkretny obraz warstwy polityków „tu i teraz". Socjologicznym odkryciem może być

stwierdzenie, że określona warstwa polityków jest szeroko otwarta, ze względu na kanały rekrutacji do niej, albo odwrotnie – zamknięta. Takim samym odkryciem może być rezultat badań wskazujący, że warstwa polityczna w jednym kraju jest bardziej kompetentna, a w drugim mniej, że w jednym kraju jest bardziej etyczna, a w innym mniej, że w tym samym kraju najpierw ewoluuje ku większej odpowiedzialności przed wyborcami, a potem ku większej nieodpowiedzialności.

Uwagi powyższe, choć szkicowe, mają na celu wywołanie wrażliwości badaczy na zjawisko uwikłań aksjologicznych badań empirycznych. Mówiąc skrótowo, jeśli badacz założy (por. Meisel 1958), że elita polityczna charakteryzuje się „trzema C: *consciousnes*, *coherence*, *conspiracy*", to prawdopodobnie przesądzi o takiej konstrukcji swojego kwestionariusza wywiadu, że cechy odwrotne, a tym bardziej zgoła inne, nie będą mogły się w ogóle ujawnić. Niniejsza przestroga wydaje się niebagatelna w stosunku do projektów badania elit czasów transformacji.

TRZY PODEJŚCIA

Można wyróżnić trzy główne podejścia stosowane w studiach nad elitami: 1) stratyfikacyjne; 2) instytucjonalne; 3) psychologiczne. To rozróżnienie jest typologiczne w sensie Weberowskim. W wielu studiach historycznych, a także w socjologicznych badaniach empirycznych nad elitami, wymienione podejścia często zazębiają się lub wzajemnie modyfikują. Jednak sądzę, że podejście instytucjonalne może być najmocniejszą podstawą neutralności w badaniach empirycznych.

Podejście stratyfikacyjne jest najdawniejsze, ale także stosowane współcześnie. Na poziomie rzeczywistym najlepiej ilustruje je indyjski system kast i podkast, który do początku XX wieku był niemal realną inkarnacją systemu stratyfikacyjnego (Dumont 1972; Beteille 1983). Rzeczywistość „stanów" w Europie X–XV wieku również była bliska temu modelowi. W latach 20. XX w. stratyfikacyjne ujęcie elity ogólnej (elity „godności") przedstawił C. Znamierowski (1991). Współcześnie występuje ono rzadziej w propozycjach podobnych, w których „elita ogólna" jest szczytem uporządkowanej hierarchii społecznej (por. Nadel 1956) albo ogólną elitą bogactwa, władzy i prestiżu (Leński 1966) lub jest szczytem elity politycznej, poniżej której znajdują się warstwy również definiowane według kryteriów politycznych. To drugie ujęcie występuje najwyraźniej we wczesnej pracy Putnama (1976). Niezależnie od tego, czy dany autor rozważa gradacyjny system stratyfikacyjny jako mocno zintegrowaną hierarchię

bogactwa, władzy prestiżu i innych jeszcze charakterystyk, czy rozważa hierarchie bogactwa i władzy jako częściowo rozdzielne, ważne w tym ujęciu jest podkreślanie: a) hierarchiczności układu warstw; b) współwystępowania na każdym poziomie hierarchii całego zestawu cech. W *Power and Priviledge* Lenskiego (1966), ogólna hierarchia społeczna postrzegana jest przez społeczeństwo jako układ warstw prestiżu, lecz faktycznie u jej podstaw leży nierówny podział władzy ekonomicznej i politycznej (inne studium o podobnym ujęciu to Baltzel 1958; Barber, 1957).

System stratyfikacyjny to takie przedstawienie rzeczywistości, w której wszystkie warstwy układają się w logiczną hierarchię od najniższej do najwyższej i, podkreślmy jeszcze raz, jest hierarchią określoną czynnikami podstawowego położenia społecznego, charakterystykami behawioralnymi, sieciami wewnętrznych powiązań i zewnętrznych separacji oraz cechami psychologicznymi.

Podejście stratyfikacyjne stało się teoretycznym zapleczem ustalania przynależności do elity (także elity politycznej rozumianej w węższym sensie) tzw. metodą reputacyjną. Opinie „ekspertów" lub osób uznanych za zorientowane w danym systemie społecznym, zostają przez badacza uznane za kompetentne i ich informacje o miejscu określonej osoby w całej hierarchii traktowane jest jako trafne odbicie rzeczywistości. Badacz ustala listę ekspertów i następnie zadaje im pytanie, „Kto jest w kraju najbardziej wpływowy?' lub „Kto należy do elity politycznej?". Przy ustalaniu w ten sposób hierarchii ludzi władzy, lub słabiej, ludzi wpływu politycznego, mogą wystąpić rozmaite skrzywienia i nieadekwatność percepcji rzeczywistości. Jednakże metoda taka bywa niekiedy jedyna dostępna badaczowi i dlatego, mimo niedostatków, jest stosowana. Wykorzystywali ją np. Lane i Ross (1995) w badaniach elity politycznej czasów Gorbaczowa (okresu 1992–1994). Takie podejście, z różnymi modyfikacjami, bywa stosowane w krajach Europy Środkowo-Wschodniej także dzisiaj. Modyfikacje polegają przede wszystkim na łączeniu podejścia stratyfikacyjnego z podejściem instytucjonalnym (o którym poniżej). Często „ekspertami" w sprawie przynależności do elity politycznej są znani politycy. W tym fakcie jest zawarta największa metodologiczna słabość „identyfikowania" członków elity politycznej. Brak niezależnego odniesienia polityków do opinii o sobie samych.

Podejście instytucjonalne rozwinęło się w wieku XX. Fakt ten odzwierciedlał ważną tendencję rozwojową cywilizacji zachodniej. Nowożytność przyniosła ze sobą proces autonomizacji gospodarki, życia politycznego i kultury. Te sfery rozpoczęły wytwarzanie własnych, autonomicznych elit. Były one autonomiczne, choć istniały i istnieją do dziś wzajemne oddziaływania między nimi, gdyż nie zanikły oddziaływania pomiędzy „oddzielnymi" sferami życia. M. Weber (1955, 1957, 1968) był pierwszym uczonym, który pracował nad

rozpoznaniem nowych tendencji w rozwoju cywilizacji zachodniej. W swych analizach wskazał, że instytucje: ekonomiczne, polityczne i kultury autonomizują się w swych wyspecjalizowanych funkcjach i tworzą własne domeny życia (albo sfery życia). Każda z nich jest dodatkowo zróżnicowana na poddomeny. Trudnej problematyce przedstawienia autonomizacji sfer życia społeczeństwa poświęcili swe prace weberyści, m. in. Roth i Schluchter (1979), Sprondel i Seyfarth (1981), Schluchter (1985), Kalberg (1994), Weiss (1989), Wesołowski (2009) Nie wchodząc w szczegóły rozważań powiemy, że w sferze politycznej rozwinął się zespół instytucji „rządowych" (parlament, rząd, prezydent) oraz system partyjny. W sferze ekonomicznej rozwinęły się przedsiębiorstwa produkcyjne, transportowe, telekomunikacyjne, konsultingowe, banki itp. Chyba najbardziej zautonomizowane wewnętrznie poddomeny ma kultura, ogólnie pojęta. Występują w niej: podsystemy edukacji i nauki, religie i kościoły, różne rodzaje sztuk, rozmaite filozofie i światopoglądy, różne etosy życia codziennego.

Po Weberowsku można mówić, mimo wszystko o elitach głównych sfer życia, takich jak: gospodarka, polityka i kultura. Pozostają one w ciągłym oddziaływaniu na siebie, mimo różnorodności ról i odmienności środków, którymi dysponują. Ludzie wpływowi w jednej domenie nie rezygnują z prób wywierania określającego wpływu na to, co dzieje się w innej. Z drugiej strony, można twierdzić w duchu Webera, że oddziaływanie nie musi być zjawiskiem stałym, koniecznym i przynoszącym zamierzone efekty.

Każda ze sfer wytwarza własną elitę, czyli ludzi wpływowych bardziej niż zwykli pracownicy lub „średni personel". (Przypomnieć tu wypada o Weberowskiej koncepcji biurokratyzacji wszystkich zinstytucjonalizowanych sfer życia). Zróżnicowane i zmienne wpływy występują pomiędzy sferami i wewnątrz każdej z nich. Ważne jest w tym ujęciu, że poszczególne sfery mają swoje kompleksy instytucjonalne, a osoby stojące na czele poszczególnych kompleksów – ich elity – mają określone prerogatywy podejmowania decyzji albo, słabiej rzecz określając, zdefiniowane możliwości wywierania wpływu. Wśród instytucjonalnych wpływów bardzo ważne są oddziaływania na faktyczne decyzje organów państwa, a poprzez nie na życie całego społeczeństwa. Zastosowany powyżej zwrot „elity kompleksów instytucji" nie był jeszcze jasno sformułowanym pomysłem samego Webera. To dopiero Mannheim, który prawdopodobnie słuchał wykładów Webera jako student w Uniwersytecie Berlińskim, *explicite* sformułował ideę o funkcjonalnym rozdzieleniu elit odrębnych sfer życia (Mannheim 1940), a Mills w swej słynnej książce o elicie władzy użył zwrotu o „trzech kompleksach instytucjonalnych" (ekonomicznym, politycznym i militarnym). O tym, że pomysły podobnego rodzaju domagały się sformułowania, świadczy

fakt, iż podobną propozycję, bez powołania się na Webera, wyraziła również S. Keller (1963) pisząc o oddzielnych elitach strategicznych: politycznej, ekonomicznej, militarnej i moralnej. Podobne ujęcie występuje w pracy E. Etzioni-Halevy (1989). Różni badacze wyodrębnili niejednakowe sfery, ale jest to fakt drugorzędny, bo istnieją podstawy do łączenia lub rozdzielania niektórych sfer, w zależności od potrzeb prowadzonych analiz. Nie należy tylko zapominać o ich autonomii i twierdzić nierozsądnie, że każdy członek elity ekonomicznej lub administracyjnej jest w elicie politycznej. Nie należy też z góry przesądzać, że arbitralnie wybrane przez badacza poszczególne elity funkcjonalne tworzą „elitę władzy" lub „elitę" po prostu.

Ta generalna wskazówka teoretyczno-metodologiczna wydaje się niezmiernie ważna dla badaczy elit w okresie transformacji systemowej. W momentach różnorodnych przełomów główny podział elit przebiegał według rozmaitych kryteriów, a niekoniecznie według ról funkcjonalnych. W Polsce elita dawnego systemu miała charakter częściowo zintegrowany funkcjonalnie a częściowo rozdzielny. Jednak przeważał autorytarny reżim integracji komunistycznej. Okres demokracji i rynku dyferencjuje sfery życia i umacnia tendencje do specjalizacji i autonomizacji tych sfer, co najmniej funkcjonalnej, a więc także ich „elit". W takim okresie zadanie ujawnienia, że jest tak a nie inaczej, niesie szansę odkrycia nowych konfiguracji elit. Wymaga to jednak zachowania podstawowego warunku mówiącego o funkcjonalnej autonomiczności poszczególnych elit. Następnie konieczny jest rygoryzm w przekładalności zastosowanego pojęcia „elity" na operacyjnie zdefiniowane cechy osób, które wchodzą w jej skład oraz prawidłowy i rygorystycznie przeprowadzony dobór tych osób. Nie zawsze występuje dostateczna dbałość w tym względzie, także w Polsce.

Większość badaczy, którzy są obecnie zaangażowani w studia nad elitami systemu pokomunistycznego, stosuje perspektywę instytucjonalną z rozmaitymi modyfikacjami i dodatkami. Na przykład Higley i współpracujące z nim osoby stosują przede wszystkim perspektywę instytucjonalną (Higley i in. 1991); podobnie Etzioni-Halevy (1989). W krajach Centralnej i Wschodniej Europy po przełomie 1989 roku, elity wyodrębnionych instytucjonalnych dziedzin badali Szelenyi, Wnuk-Lipinski i Treiman (1995), Wasilewski (1999), Agh (1993), Tuček, Machonin i inni (1999), Lengyel i Kostoval (1996), Lengyel i Vedres (1998), Lazic (ed. 1995,1999), Higley, Pakulski, Wesołowski (1998), Tamas i Steiner (2005). Badania ich wiązały się z przekształceniami instytucjonalnymi, przede wszystkim z wymianą elit gospodarczych i politycznych na szczytach struktur gospodarczych i rządowych. W komunizmie nie było innych oficjalnych elit – tylko kierownicy

państwowych kompleksów gospodarki oraz elity rządu i partii jako scentralizowanych organizacji. Podejście instytucjonalne narzuca się samo w takiej sytuacji. Jak wyżej wspomniano, Lane w badaniu elity czasów Gorbaczowa stosował początkowo metodę stratyfikacyjną (dokładniej – reputacyjną). Było to o tyle uzasadnione, iż w momentach rozkładu – a zarazem trwania – systemu radzieckiego, duży wpływ zyskiwały osoby ulokowane niekoniecznie w najważniejszych instytucjach według aktualnej i poprzedniej hierarchii. Ludzie „poinformowani", uważani przez opinię publiczną za bliskich współpracowników Gorbaczowa, albo dziennikarze wybrani przez Gorbaczowa do informowania opinii publicznej, stali się dla Lane'a najlepszymi socjologami – ekspertami, na których polegał on w stosowaniu „metody reputacyjnej". W późniejszych badaniach nad elitami rosyjskimi Lane łączył już metodę reputacyjną z metodą instytucjonalną (Lane, Ross 1995).

Podejście psychologiczne należy dostrzegać przede wszystkim w teorii Pareto (1935). Jego twierdzenia o podstawowym podziale ludności na masy i elity oraz twierdzenie o „cyrkulacji elit" zakorzenione są w założeniach o odmiennym wyposażeniu biologiczno-psychologicznym różnych osób. Jego koncepcja rezyduów i derywacji odwołuje się do emocji i instynktów ludzkich oraz ich nieuświadomionych racjonalizacji. Instynktowne lub emocjonalne siły pchają ludzi w określonych warunkach na szczyty społeczeństwa oraz decydują o sposobach sprawowania władzy (słynny podział na „lisy" i „lwy"). Nieco inna psychologiczna teoria jest zawarta w pismach Freuda. Freud i niektórzy jego uczniowie rekomendowali psychoanalitykom trzymanie w tajemnicy wiedzy o ludzkiej *psyche*. Jeśli tak by się stało w rzeczywistości, to jedynie psychoanalitycy posiadaliby prawdziwą wiedzę o człowieku i społeczeństwie, co stwarzałoby im olbrzymie szanse manipulacji (por. Dybel 1998). Nawiązując do innych wątków teorii Freuda, Lasswell (1960) sugerował, aby objaśniać wejście określonych osób na drogę kariery politycznej ich wewnętrzną potrzebą rekompensowania poczucia własnej niższości.

Psychologiczne wątki są także obecne w słynnej teorii R. Michelsa (1959). Teoria o „spiżowym prawie oligarchii" wsparta jest u tego autora na dwóch fundamentalnych twierdzeniach. Pierwsze mówi o konieczności wyłonienia się przywództwa w masowej formalnej organizacji, jeśli ta organizacja ma w ogóle zadowalająco funkcjonować. Jest to kwestia koordynacji działań wielkiej liczby osób. Drugie twierdzenie głosi, że „masy" w sposób przemożny odczuwają potrzebę „przewodników", którzy wskazywaliby im kierunki działania. Można by powiedzieć, że naturalna potrzeba mas powołuje przywódców do życia. Psychologiczne potrzeby kierowanych leżą u podłoża wyłaniania się kierowników. Z wielu powodów takie ujęcie jest zagadkowe. Z niego wynikałaby potrzeba badania mas w pierwszej kolejności. Nie wiadomo,

na jakie cechy przywódców badacz winien zwrócić uwagę, poza ewentualną „siłą magnetyczną" niezwykłych osobowości (albo świadomych manipulatorów). Jednakże można odczytać sugestię Michelsa w taki oto pozytywny sposób: interakcje przywódców i mas winny stać w centrum badań empirycznych. Co skłania masy do nieuchronnego szukania przywódców? Jak problem dużej liczby członków masowej partii przekłada się na konieczność istnienia wieloszczeblowej hierarchii wewnątrz niej? W okresie przejścia systemowego we wszystkich krajach postkomunistycznych mieliśmy i mamy do czynienia z bardzo różnymi układami; np. w Polsce z wielkim ruchem Solidarności i małymi partiami prawicowymi stowarzyszonymi z tym ruchem. Problem psychologii osób pretendujących do odgrywania ról przywódczych jest w takiej sytuacji wielce złożony. Dla zilustrowania innego aspektu zaryzykuję twierdzenie, że Lech Wałęsa i Vaclav Havel, przy całej ich odmienności, okazali się przywódcami „osamotnionymi", choć uważani byli na początku za przywódców charyzmatycznych.

W stosunku do społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej niewielu badaczy podjęło trud bardziej szczegółowej analizy roli osobowości przywódczych (potencjalnych, zrealizowanych, niezrealizowanych, wpółzrealizowanych itp.) oraz kręgów, które pomagały im wspinać się ku szczytom wpływu politycznego. Borys Jelcyn np. wytworzył w czasie swych rządów kilka zmieniających się szybko kręgów „pomocników" (w sensie weberowskim), których można nazwać „polityczną elitą rotacyjną". Czy to jest zupełnie nowy rodzaj „pomocników" współczesnego „mocnego" przywódcy? Jakie cechy psychologiczne czynią polityka skłonnym do podjęcia społecznej roli członka elity rotacyjnej i pomocnika przywódcy o autorytarnych prerogatywach? Dlaczego nie tylko masom – jak sądził Michels – lecz także politykom-pomocnikom potrzebne są objawy mocy własnego przywódcy?

Wskazanie na trzy główne podejścia w badaniach elit – stratyfikacyjne, instytucjonalne, psychologiczne – jest spowodowane potrzebą dokładnego rozpoznania odmienności poszczególnych sugestii teoretycznych i rozważenia ich konsekwencji, zwłaszcza, kiedy sugestie są kierowane z poziomu teorii na poziom badań empirycznych. Czasem takie rozpoznanie istnieje, czasem nie.

Uwagi powyższe nie byłyby pełne bez stwierdzenia, że wielu badaczy empirycznych świadomie łączy inspiracje płynące z odmiennych perspektyw teoretycznych. Nie jest to naganne, gdyż społeczeństwo nowożytne jest tak złożone, iż sytuacja może wymagać odejścia od upraszczających siłą rzeczy, teoretycznych perspektyw. Trzeba jednak o nich pamiętać. W dalszych rozważaniach uwaga została skupiona na elitach politycznych, choć w niektórych fragmentach odwołano się do badania elit w ogóle.

INSTYTUCJONALNIE NIEZAKOTWICZONE ZASOBY

W omówionych powyżej trzech typologicznych podejściach nie uwzględniono podejścia decyzyjnego (*decision making approach*), które w pewnym okresie międzynarodowej dyskusji o „elitach władzy" było bardzo popularne (przeciwstawiane podejściu „strukturalnemu" lub „reputacyjnemu"). Nie bez znaczenia był tu autorytet naukowy Dahla, który sformułował ogólne zasady *decision making approach* w badaniu elity politycznej, a także pokazał jego zastosowanie w badaniu empirycznym (Dahl 1958, 1961). W moim przekonaniu podejście to może być inkorporowane do szeroko pojętego podejścia instytucjonalnego. Najogólniejsze uzasadnienie takiej inkorporacji mogłoby być następujące: najważniejsze prerogatywy podejmowania „decyzji o zasadniczych konsekwencjach dla społeczeństwa" (tak się zwykle formułuje), zwłaszcza decyzje polityczne, ulokowane są w sformalizowanych strukturach władz i instytucji państwowych (parlament, rząd, administracja). Działalność i konkretne opcje partii politycznych, grup interesu, zwłaszcza grup biznesu, ogólnokrajowych stowarzyszeń obywatelskich muszą się wcielać w decyzje państwowe, aby nieść określone i przewidywalne konsekwencje dla społeczeństwa. Taki jest zasadniczy argument na rzecz wskazania, iż decyzje mają charakter instytucjonalny we współczesnym społeczeństwie. Oczywiście nie powinno usuwać to w cień badań rozmaitych procesów społeczno-politycznych, takich jak: formowanie się opinii grupowych (żywiołowych, sterowanych, manipulowanych), pojawianie się zorganizowanych nacisków (np. lobbing), spontanicznych zgromadzeń (np. manifestacje). To są wszystko elementy ogólnego procesu politycznego w społeczeństwie demokratycznym. Jednak proces ten, w normalnych warunkach, znajduje kulminację w decyzjach instytucjonalnych. Brak decyzji w sprawie sformułowanego „problemu do rozwiązania" jest zwykle też jakąś instytucjonalną opcją lub quasi-decyzją (jawną, ukrytą, świadomą, półświadomą) (por. rozważania o „niedecyzjach" Bachrach i Baratz 1962; Clegg 1989).

Zastrzeżenia do tego ujęcia pojawiają się w okresie transformacji systemowej. Uświadamia je propozycja teoretyczna P. Bourdieu (1979) i sytuacja aktualna w krajach przechodzących transformację. Bourdieu sformułował twierdzenie o rozmaitych „kapitałach", które stają się w życiu społecznym ważnymi zasobami działania albo dobrami, wyznaczającymi miejsce jednostki w społeczeństwie. Bourdieu wymienił kapitał finansowy, polityczny, kulturowy, społeczny. Ten ostatni polega na należeniu do określonych kręgów społecznych, np. towarzyskich, klikowych, które ułatwiają dostęp do kapitału kulturowego, politycznego, finansowego. Inni teoretycy pojęcie „kapitału" zastępują pojęciem „zasobów".

W społeczeństwach stabilnych dostęp do kapitałów (zasobów), takich jak bogactwo, wysokie wykształcenie lub znaczne wpływy polityczne są związane dość trwale z pozycjami instytucjonalnymi ludzi, np. prezesurą rady nadzorczej banku, funduszu inwestycyjnego, funkcją parlamentarzysty, ministra rządu, stanowiskiem dyrektora ogólnokrajowej wystawy. Bywają także ludzie bardzo bogaci, którzy w sferach biznesu nie pełnią ważnych funkcji, albo działacze publiczni czasowo bez funkcji, do których przypisane są prestiż i wpływ polityczny. „Zasób wpływu politycznego" nie zawsze i bez wyjątku jest zinstytucjonalizowany. W nowoczesnej cywilizacji tendencja do instytucjonalizacji zasobów jest jednak przemożna i dlatego może być uznana za modelową.

Okres pokomunistycznej transformacji systemowej stwarza sytuacje „niemodelowe" na dość dużą skalę. Powiedziałbym, że pojawiają się zasoby, które bardzo słabo lub wcale nie są zakotwiczone w strukturach instytucji. Nie podlegają żadnym prawnym regulacjom i kontrolom. Natomiast mają moc sprawczą wobec instytucji, gdyż kreują je. Posłużmy się ilustracjami powszechnie w Polsce znanymi. Pewien pan, wcześniej nieznany jako posiadacz kapitałów, otwiera sieć kantorów i ujawnia „z dnia na dzień" poważną ilość dewiz w momencie wejścia w życie ustawy legalizującej prywatne banki i kantory wymiany. Ktoś inny, kto nie ma własnych pieniędzy, przejmuje znaczące udziały prywatyzowanego przedsiębiorstwa, bo dostaje wielką pożyczkę z państwowego banku bez zbędnego zabezpieczenia jakimkolwiek swoim majątkiem. Ktoś inny organizuje prywatny bank, opierając go na wkładach firm państwowych (np. przedsiębiorstw produkcyjnych). Szukając analogii w życiu politycznym można powiedzieć, że nieznany obywatel wyrasta w ciągu miesiąca na przywódcę ludowego, zdolnego zmobilizować rolników do ogólnopolskich akcji protestu. Przybysz z innego państwa w krótkim czasie zdobywa drugie miejsce w wyścigu do prezydentury. Znani artyści sceny wchodzą do parlamentu, bo są znani i identyfikowani jako osoby godne zaufania.

Okres transformacji wytwarza sytuacje, w których zasoby niezakotwiczone instytucjonalnie oddziałują jako silne moce (zasoby), które zdolne są do wyciśnięcia piętna na życiu zbiorowym, w tym także instytucjonalnym. Mówi się o okresie przejściowym jako ułatwiającym instytucjonalizację nieznanych przedtem zasobów ekonomicznych, łatwą mobilizację i instytucjonalizację zasobów politycznego poparcia, które trwały w uśpieniu, konwersję popularności artystycznej w stanowisko posła polityka itp.

Kreowanie znacznych zasobów „z niczego" może odnosić się do różnych sytuacji. Jedną będzie prosta akumulacja kapitału przez rozgałęzioną i zamożną rodzinę. Inną będzie łut szczęścia w kilku międzynarodowych transakcjach handlowych, przeprowadzonych na cudzy koszt. Jeszcze inną przejście określonej osoby ze stanowiska rządowego na stanowisko prezesa w państwowym dotąd

przedsiębiorstwie, które pod rządami „nowego" prezesa będzie sprywatyzowane i w którym akcyjny udział zarządu będzie znaczny.

Ten ostatni przypadek dotyczy dobrze znanego twierdzenia J. Staniszkis o politycznym kapitalizmie w postkomunistycznych krajach (1991). Dziś mówi się o wcześniejszym oraz późniejszym uwłaszczeniu dawnej partyjnej nomenklatury, oraz późniejszym uwłaszczaniu się polityków byłej opozycji (por. „Gazeta Wyborcza", 11 lutego 2000; 18–19 marca 2000; „Rzeczpospolita" 2000). Ponadto firmy z udziałem (znacznym) kapitału państwowego nadal angażują się finansowo w pokrewne przedsięwzięcia prywatne, wspierając je w ten sposób.

Kraje Europy Wschodniej wytworzyły klasę wielkich właścicieli spośród ludzi o zróżnicowanym „pochodzeniu" społecznym lub politycznym. W Polsce różnorodność ta wydaje się większa niż np. w Czechach (Wesołowski 1992; Federowicz, Jasiecki i Wesołowski 1999). Warto by jednak mieć rozeznanie w ilościowych proporcjach różnych typów nowych biznesmenów, a zwłaszcza biznesmenów o politycznej proweniencji. Niebagatelne jest także pytanie, czy po fakcie konwersji stanowiska politycznego w jakąś formę „finansowego kapitału" niektóre osoby nie zachowują podwójnych zasobów, na dodatek zwielokrotnionych. Ponadto, czy istnieją takie sytuacje, że jeden rodzaj zasobów zostaje zinstytucjonalizowany, a drugi dalej występuje w formie instytucjonalnie nie zakotwiczonej, a nawet niejawnej? Odrębne, lecz również ważne, jest pytanie o to, jakie szanse utrwalenia swej rynkowej pozycji, a także ekspansji i wzrostu mają średniej wielkości rodzime firmy? (por. Domański 1994).

Wydaje się, że istnienie niezakotwiczonych zasobów (*free-floating resources*), gdyby wykroczyło poza wczesną fazę transformacji, byłoby oznaką patologii systemu. W tym kontekście przychodzi na myśl układ klikowy lub mafijny. Niektórzy rosyjscy autorzy wskazują na możliwość „szczeblową" dochodzenia do fortun oraz wpływu politycznego. Najpierw pojawiają się nieudokumentowane zasoby kapitałowe, potem ich jakaś półlegalizacja (np. w nowym prywatnym banku), potem ich pełna instytucjonalizacja w formie tworzenia przedsiębiorstwa, wreszcie leżąca u końca tej drogi konwersja zasobów finansowych w wysokie pozycje polityczne, bez utraty zasobów ekonomicznych (Volkov 1999). Coraz częściej występuje „nobilitacja" takiej osoby, która zaczyna łożyć na wydatki wspólnoty lokalnej (buduje szkołę, basen kąpielowy itp.). Taki proces nazwać można społeczną i polityczną stabilizacją nowej elity.

Powyższe odniesienia do sytuacji w Rosji nasuwają myśl, iż duża, „typologiczna" autonomia sfer życia w rozwiniętym porządku rynkowym i demokratycznym, o czym pisałem w początkowej partii tego artykułu, jest częstsza w fazie pokomunistycznej transformacji niż ustabilizowanym kapitalizmie. Konwersja zasobów nie jest kontrolowana przez mocny system praw i ich egzekucji. Warto zaprojektować serię badań na ten trudny niewątpliwie temat. Warto też postawić

sobie prowokujące pytanie, czy (lub pod jakim względem) „niezwiązane" zasoby odgrywają jakąś rolę pozytywną? Patologie mafijne i korupcyjne muszą być ich niezbywalnym korelatem?

NOWY PODZIAŁ NA „MASY" I „ELITY"?

Zwycięstwo Solidarności nad komunistycznym reżimem w Polsce przedstawia przypadek nie do końca i dokładnie zanalizowany. Procesy dekompozycji, które występują w starych klasach oraz tworzenie się nowych warstw i klas to jeden z ważnych procesów. Drugim jest proces rekonstrukcji lub zupełnie nowej konstrukcji życia politycznego. Czy jednak procesy te nie wytwarzają sytuacji, która przypomina jakąś wersję podziału na elity i masy (zakładając realność i sensowność tego podziału)?

Zubożenie środowisk rolniczych, a także wielu kręgów robotniczych, trwałe bezrobocie w niektórych regionach, a po stronie politycznej apatia lub agresja – takie warunki zawsze były wskazywane jako niekorzystne dla przejrzystości stosunków społecznych oraz ich choćby warunkowej aprobaty.

W płaszczyźnie teoretycznej od czasów ukazania się zbioru esejów José Ortegi y Gasseta (1958) zjawisko „amorficznych mas" jest traktowane jako symptom nowej, „nowoczesnej" sytuacji kulturowo-społecznej. Zresztą już Pareto traktował masy jako nieustrukturalizowane (albo nie warte uwagi z punktu widzenia ich wewnętrznej strukturalizacji). Myśli o niebezpieczeństwach politycznych, które płynąć mogą od strony zdezorganizowanych środowisk społecznych, także sfrustrowanych mas, są trwale obecne w literaturze (Aron 1988; Nelson 1988).

Może warto spojrzeć na sytuację transformacji systemowej także i z tej perspektywy. Nieoczekiwanie i paradoksalnie, zastosowanie analogicznej perspektywy może okazać się owocne w badaniu sytuacji wewnątrz elit. Czy są one właściwie ustrukturalizowane (podzielone i konsensualnie zintegrowane zarazem) przewidywalne w działaniach, kierowane klarownymi wartościami? Czy mogą takimi być „ze względów obiektywnych"? (Wesołowski 1994).

Należy postawić pytanie, czy nie jest tak, że częściowa co najmniej destrukturalizacja i „mas" i „elit" otwiera nowe pole badawcze? Jednym z nich może być wstępna hipoteza, że destrukturalizacja i „mas" i „elit" jest rezultatem działania czynników znajdujących się poza nimi, stanowiących wspólną przyczynę? Nie wydają się jednak zupełnie pozbawione sensu następujące hipotezy:

1. Nadmierna destrukturalizacja tkanki społecznej i powolna jej restrukturalizacja przenosi się na sferę stosunków w elitach i na oba człony tu rozważane (ludność, elity), które doświadczają nadmiernych cierpień lub frustracji (patrz trwałe

bezrobocie w regionach oraz jego społeczno-psychologiczne konsekwencje; dostrzeganie powyższego zjawiska w elitach i poczucie winy i bezradności wobec niego). Faktyczne zmiany statusu zatrudnienia lub ogólnej pozycji w społeczeństwie – zarówno pozytywnej, jak i negatywnej – wcale nie muszą od razu odzwierciedlać się w preferencjach życiowych i orientacjach politycznych. Jednak brak przełożenia na jakieś przekonujące ujęcia teoretyczne może być dodatkowym źródłem frustracji (por. Domański 1999).

2. Nadmierna antagonizacja życia politycznego, a więc sytuacja ostrego konfliktu wielopłaszczyznowego w obrębie elit politycznych, nakręca spiralę antykonsensualną. Widomymi przejawami takich zjawisk były kryzysy parlamentarno-gabinetowe 1993 roku i wiosny 2000 roku. Takie kryzysy utrudniają porządkowanie sceny politycznej i prowadzenie równoległych reform wielu sfer życia społecznego, gdyż władza polityczna inicjująca zmiany jest słaba i chwiejna (por. Kojder 1999), a nadto autonomicznie konfliktogenna.

Fakt, że dzieje się coś niedobrego w sferze świadomości społecznej i realiach polityki potwierdzają nieustannie badania opinii publicznej. Przez długi czas od *surveyu* Demoskopu (1993), połowa Polaków, a w niektórych latach nawet więcej niż połowa, sądzi, że nie ma w kraju takiej partii, „która reprezentuje ludzi takich jak ja". Świadczy to o braku podstawowego poczucia politycznej obecności obywateli na scenie politycznej, ich znaczenia i jakiejś rzeczywistej więzi między obywatelami a kierownikami życia społeczno-politycznego. W życiu politycznym, poza okazjonalnymi spotkaniami posłów z grupkami swoich wyborców, nikłe są przejawy *linkage*, więzi między posłami a ludnością. Czy w warunkach transformacji w takim kraju jak Polska wystarczą więzi wiary czysto symbolicznej dla zachowania względnej spoistości i funkcjonalności systemu politycznego? Takie specyficzne pytania uświadamiają, że problematyka zdezintegrowanych mas i niezintegrowanych elit (wszystkich elit albo tylko elity politycznej) ujawnia się jako niebłaha[1].

Nie brakuje socjologów, zwłaszcza zainteresowanych postmodernizmem, którzy skłonni są przypisywać nową formę braku wewnętrznej spójności społeczeństwa, a nawet jego atomizacji, warunkom, które tworzy zachodnia cywilizacja u siebie, w swoich zamożnych i demokratycznych centrach. Czy uwagi takie sugerowałyby, że w Europie Środkowo-Wschodniej następuje nałożenie się przyczyn dekompozycji społecznej, które wynikają tak z procesów transformacji, jak i z procesów typowych dla krajów, które są w centrum zachodniej cywilizacji?

[1] W Polsce sytuacja polityczna jest szczególnie niedobra. Powracają ciągle rozdrobnienia partii politycznych. Sam ten fakt oddziałuje negatywnie na proces legislacyjny w parlamencie i ogólną atmosferę panującą w sejmie, a także hamuje tempo prac programowych i decyzyjnych w rządzie.

W socjologicznej i politologicznej literaturze dotyczącej krajów Europy Środkowo-Wschodniej w początkach XXI w. pojawiają się wątki o nadchodzącej w tych krajach zmianie warty elit politycznych. Podobny wątek coraz mocniej występuje w rozważaniach politologów i socjologów zachodnich w odniesieniu do ich własnych społeczeństw i ukształtowanego systemu demokratycznego. Czy są to tylko myśli powierzchowne i publicystyczne, czy sygnalizują one sprawy głębokie i poważne? To winny rozstrzygnąć badania empiryczne i głębsza refleksja socjologiczna. Muszą być jednak one trafnie ukierunkowane. A nadto powstaje pytanie, czy szybsza wewnętrzna reorganizacja społeczeństwa i bardziej racjonalny kształt życia wewnętrznego warstwy polityków znajdują się w możliwościach praktycznych oddziaływań polityków?

PRZYWÓDZTWO DEMOKRATYCZNE: JAKI JEST JEGO CHARAKTER?

Okres transformacji uwypukla dwoistość, a właściwie dwukierunkowość kształtowania się przywództwa demokratycznego. Przez przywództwo demokratyczne rozumiem tutaj taki typ uprawiania polityki, który stawia stosunkowo wysokie wymagania przed każdym potencjalnym kandydatem do stania się politykiem (a więc w jakimś stopniu przywódcą). Można by powiedzieć, że pełnokrwiste przywództwo jest czymś więcej niż bycie „politykiem z powołania", który służy jasno sformułowanej i ważnej sprawie społecznej (Weber 1955; Wesołowski 1999). Potrzebne są dalsze, poszerzające charakterystyki. Jest to ktoś, kto umie zbudować swój trwały autorytet polityczny i jest postrzegany nie tylko jako polityk jednego ugrupowania, lecz jest również uważany za ogólnonarodowego męża stanu. Używając terminologii Webera można by powiedzieć, że przywódca to coś więcej niż polityk z powołania, a nieco mniej niż charyzmatyczny przywódca. W politycznej publicystyce polskiej coraz częściej pojawiają się opinie, że brak nam przywódców tego rodzaju.

System stabilnej demokracji (czyli działającej od długiego czasu według przejrzystych reguł) czyni mało dostrzegalnym proces wzajemnych oddziaływań między potencjałami osobowościowymi, które predysponują określoną jednostkę do wejścia w rolę przywódcy, a warunkami politycznymi, które nakreślają granice obszaru cech i uzdolnień, jakimi przywódca w tym systemie musi się odznaczać. Mówiąc konkretami, nie każdy zestaw cech osobowościowych stwarza dobre podstawy do uformowania się przywódcy charakterystycznego dla systemu demokratycznego. Z drugiej strony system demokratyczny może łatwiej wyławiać takie osobowości, które „są zgodne" z cechami strukturalnymi całego systemu, m.in. współzawodnictwem partii, działań opartych na kompetencjach

merytorycznych, wysokiego wyczucia dla „responsiveness and responsibility" (Sartori 1976).

W demokratycznym systemie podstawowym obszarem polityki, w którym formują się przywódcy, jest system partyjny. Dość znaczna płynność partii politycznych, która wystąpiła w Polsce po 1989 r., zwłaszcza w obszarze centrum oraz na prawym skrzydle systemu partyjnego, powiązana była dość słabym zaznaczeniem się takich typów osobowych, które definitywnie wskazywały predyspozycje do funkcjonowania w roli demokratycznych przywódców. Przykłady mogą tu być dwa. Pierwszy to słabe, ale otwarte deklaracje części polityków, które mówiły o pożyteczności elementów autorytaryzmu w okresie transformacji systemowej. Drugim jest okresowe wyłanianie się populistycznych przywódców, którzy kładą nacisk na przejawy spektakularnego poparcia dla swej „osoby" – i ostrych żądań wobec „rządu" – raczej niż na procedury demokratyczne w rozwiązywaniu kwestii gospodarczych i społecznych. Ciekawego przykładu dostarczają oświadczenia Wałęsy, który wielokrotnie mówił w wywiadach, że miał zawsze doskonałe pomysły na rozwiązanie podstawowych spraw gospodarczych i społecznych kraju, lecz nie udało mu się ich zrealizować, bo nadrzędną wartością była demokracja, której on sam nie chciał łamać. Wynikałoby z tego, że instytucje demokracji, w których zasiadali politycy niepodzielający jego pomysłów, hamowały realizację efektywnych rozwiązań pomyślanych przez prezydenta Wałęsę. Istniała sprzeczność między nimi, a przecież pisano w prasie i książkach (w intencji dydaktycznej): system prezydencki, partyjny i parlamentarny – to są kooperujące instytucjonalne ramy formowania się przywódców politycznych.

Warunki demokratyczne niewątpliwie zakreślają granice swobody dla przejawiania się „woli mocy" lub realizacji doskonałych pomysłów tych jednostek, które sądzą, że są nowatorami i motorami w ewolucji dziejowej. Nie jest jednak tak, że podobne twierdzenia są prawdziwe bez zastrzeżeń. Demokracja wydaje się systemem, w którym jednostkowa determinacja, zdolności artykulacji interesów, czy umiejętność pokierowania zachowaniami politycznymi obywateli może zostać ujawniona i spożytkowana pozytywnie. Nie musi to rujnować demokracji. Chodzi o więzi, jakie tworzą się między demokratycznym (politykiem) przywódcą a obywatelami. Demokracja jakby nakłada obowiązkowe wzory działania na chęci i możliwości indywidualnych „przywódców".

Te wzory są krępujące, w pozytywnym wydaniu zakorzeniają polityka w tkance życia społecznego i trwałych cechach systemu społeczno-politycznego. Gdy te cechy nie są dostatecznie ugruntowane i można je naginać do indywidualnych preferencji kandydata (kandydatów) do roli przywódczej, to trudno mówić o skonsolidowanej demokracji. Czy w Polsce okresu transformacji – i nie tylko tutaj – nie pojawiają się ciągle na nowo chęci do naginania wzorów działania demokratycznego do indywidualnych preferencji kandydatów na przywódców?

Było np. sporo narzekań na nieuporządkowany, niejasny system przygotowania i podejmowania decyzji w partiach politycznych, biurokracji rządowej lub Kancelarii Prezydenta. Nieformalne układy są duże. Wybujałe ambicje przywódców partii politycznych też.

Daleko idące stwierdzenie o ograniczeniach przywódców w demokracji nie może być odczytane jako mówiące o pozbawieniu przywódców w ogóle możliwości oddziaływania na kształtowanie się wzorów działania politycznego. Jednakże w każdym momencie swego historycznego trwania demokratyczny system ma mieć te wzory względnie trwałe, skodyfikowane i otwarte na ludzkie myśli oraz żądania. W Polsce przełomu wieków taki postulat wydaje się, powiedzmy sarkastycznie, „zbyt wygórowany". Demokracja, ogólnie rzecz biorąc, bardzo często „krępuje" polityków, zwłaszcza tych ważniejszych. A powinna przecież równolegle inspirować i stymulować ich myślenie. Na możliwość występowania utajonych i patologicznych, zwłaszcza wobec demokracji „układów", klik, sitw, grup etc. zwracało uwagę wielu autorów, m.in. C.W. Mills (1956). We współczesnej polskiej literaturze różnorodność podejść: teoretycznych, empirycznych i aksjologicznych ilustrują m.in. Gadowska (2005), Staniszkis (1989), Zybertowicz (2005), Jasiecki (2002), Wnuk-Lipiński (2005, zwłaszcza rozdz. 12), Tittenbrun (2007), Sztumski (2007). Czy te praktyki zasługują na nazwę moralnie neutralnych, czy winny mieć nazwę moralnie szkodliwych? (por. rozważania w Pobrucka, 2005) Demokracja ma przecież, z definicji, ograniczać samowolę dyktatorskich przywódców[2].

[2] Prowadzone w ostatnich 10 latach badania i analizy w dużym stopniu akcentują negatywne aspekty i skutki dezintegracji i transformacji kapitalistycznej w Polsce. Zauważmy, mając w myśli materiały empiryczne, że w Polsce, przywódcy lub szersza od nich elita polityczna zaniedbała bardzo mocno więź polityczną i kulturową z masami ludności. Prostacka wersja ideologii liberalnej prowadziła elity do pracy głównie „dydaktyzującej" masy oraz do zaniedbania pracy analitycznej nad rzeczywistością. Natomiast rzeczywistość domagała się rozumnych i dokładnie pomyślanych reform gospodarki, transportu (kolej i drogi!), szkolnictwa, służby zdrowia oraz każdej niemal dziedziny życia. Prywatyzacja mogła być jedynie jednym z aspektów tych zmian. Nie chodzi o dokumentowanie rozmaitych zaniedbań, ale w kontekście działania elit politycznych (pojętym jako kryterium możliwej ich oceny) warto wspomnieć tylko jeden efekt – strukturę społeczną. Najprawdopodobniej nie da się obronić tezy, że to, co się stało – „musiało się stać" i to na dodatek w skali, która wystąpiła. Wysoki stopień zubożenia wielu kategorii i rozpad wielu więzi społecznych może być jednym z narzucających się dowodów zaniedbań elity (por. m.in. Domański 2008; Gardawski 2008, 2010; Gilejko 2008; Górniak, Warzywoda-Kruszyńska 2008; Kowalik 2002; Słomczyński, Janicka 2008; Tarkowska 2000, Warzywoda-Kruszyńska i Grotowska-Leder 1996, Warzywoda-Kruszyńska 2001). C. Czapiński (2011) w swoich analizach przedstawia dane empiryczne słabo współgrające z rezultatami podanych wyżej badań. Prawdopodobnie ludzie w jego badaniach, pytani o kondycję Polaków, mają na myśli przede wszystkim nowe aspekty ustroju: wolność działania gospodarczego, wolność osobistą i polityczną, możliwość swobodnej organizacji w życiu publicznym, swobodę obyczajową, wreszcie wolność wyboru własnej drogi życia. Takie charakterystyki odnoszą się

Odrębne zagadnienie, ale też ważne, stanowią autonomiczne wobec sfery instytucji swoiste cechy osobowości. Czy osobowości takie są otwarte i wrażliwe, czy docierają do nich odczucia i przemyślenia szerokich rzesz ludności? Wydaje się to pytaniem podstawowym w demokracji. Dwaj amerykańscy autorzy zauważyli: „nie ma przywódców, jeśli brak ludzi, którzy chcą iść za nimi; nie można zrozumieć zjawiska przywództwa bez zrozumienia zjawiska poparcia" (Fiorina i Shepsle 1989). Choć może to brzmieć paradoksalnie, to polscy kandydaci na demokratycznych przywódców jakby nie znali prawdy, że ktoś musi chcieć iść za nimi i to z pewnym poświęceniem i rozumowym rozeznaniem spraw, które stoją na wokandzie debaty politycznej.

Mamy w polskiej socjologii badania nad elitami politycznymi, lecz nie badamy przywódców i kandydatów na politycznych liderów. W takiej sytuacji warto postawić choćby kilka pytań ogólnych. Nie wiadomo, czy są one adekwatne dla całego obszaru państw pokomunistycznych, ale sądzę, że odpowiadają sytuacji polskiej.

Najogólniejsze pytanie da się sformułować dość prosto: czy istnieją korzystne warunki dla formowania się przywódców demokratycznych dużego formatu? Jeśli nie – to gdzie znajdują się warunki hamujące? Zaryzykowałbym twierdzenie, że ważne warunki hamujące występują w samej sferze życia politycznego (choć nie wszystkie tylko tam).

Tak się złożyło, że warunki korzystne dla szybkiego przejęcia władzy państwowej przez obóz Solidarności wywarły szczególny wpływ na podłoże formowania się przywódców jako programotwórców. Program gospodarki kapitalistycznej i ustroju demokratycznego wydawał się jeden i łatwy do prostego skopiowania z „Zachodu". Nie sprzyjało to skupieniu się przywódców na szczegółowych zadaniach programowych, a także myśleniu podtypami kapitalizmu i demokracji, dającymi się lepiej niż gdzie indziej zaszczepić w Polsce. Wielkie poparcie ludności dla antykomunistycznej rewolucji wydawało się tak silne, że zaniedbano myślenie o praktycznym zakotwiczeniu liderów we wspólnocie myślenia z wielkim grupami społecznymi. Euforia i pewność trwałej władzy wywoływała beztroskę wobec potrzeby pozyskiwania ludzi. Trudności ekonomicznej transformacji były dostrzegane, lecz pomniejszane. Wydawało się, że liderów zdolnych sprostać wyzwaniom nowych czasów jest raczej za dużo niż za mało. Jedynie w wybranych

w Polsce do kategorii społecznych, które dobrze weszły w nowy system gospodarczy i społeczny dzięki posiadanym wcześniej zasobom lub dzięki wykształceniu. Rozczłonkowanie kategorii społecznych w Polsce jest duże, a liczba ubogich i ledwo wiążących koniec z końcem jest niestety duża. Od strony metodologicznej różnice wyników badań uzyskiwanych przez różnych badaczy wymagają nowych rozważań i nowych praktyk badawczych. Poważne, uporządkowane początki tych prac znajdzie czytelnik w Sułek (2001).

kręgach UW i SLD zdawano sobie sprawę z wagi realnego przywództwa. W wielu małych grupach polityków różnego autoramentu debatowano głównie o metodach pochwycenia przywództwa.

W Unii Wolności (przedtem Unii Demokratycznej) myślano o więzi ideowej i programowej z określonymi grupami ludności, zwłaszcza tymi, które zainteresowane były w transformacji, lecz nie miało to wielkich konsekwencji w praktycznym działaniu politycznym. Myślano raczej o teoretycznych założeniach systemu gospodarczego jako o czynniku jakby samoczynnie działającym, który nie wymaga rozważań uszczegółowiających i wdrażających. W SdRP wyraźnie skupiono się na zachowaniu potencjału organizacyjnego i kadrowego. Zdyscyplinowanie wewnętrzne, jako środek zachowania tego potencjału, było troską największą. Lansowanie 1–3 liderów opierało się na pokazywaniu ich „skuteczności" politycznej.

Inne partie polityczne działały niefrasobliwie i zaniedbały tworzenie uszczegółowionych programów zmian, wynikających z konieczności reformowania niemal wszystkiego, a na dodatek w szczegółach, a nie „teoretycznie poprawnie" według doktryny. Zakładano, że w gospodarce pozytywną ewolucję wywołają same siły rynku, a w polityce podobną rolę odegra wolność jednostek i towarzyszące jej wolności obywatelskie. Nie podjęto „prac domowych" nad szczegółami reform. Przy opisanym nastawieniu – przywódcy mieli formować się jakoś inaczej niż przez pracę programową. Raczej przez pokazywaną „ogólną wolę władzy".

Najgorsze były te zjawiska w życiu partii, zwłaszcza małych, które pojawiły się na prawicy. W codziennej retoryce politycznej dominowało powierzchowne szermowanie hasłami, a nie próba zastanowienia, w jaki sposób wyznawane wartości (liberalne, narodowe, chrześcijańskie, republikańskie) stosować na rzecz skupiania społeczności i wyhamowywania antagonizmów.

Te krótkie charakterystyki, jeśli nawet są przesadzone, ujawniają jedną rzecz ważną z punktu widzenia formowania się przywódców – jako górnej warstwy polityków (elity politycznej). Warunkiem *sine qua non* formowania przywódcy jest jego więź, choćby tylko na poziomie psychologii odczuć, z potencjalnymi zwolennikami. Muszą być oni także animatorami działań zespołowych. Dlatego przywódca powinien dbać o systematyczne rozbudowywanie korzeni w społeczeństwie. Tymczasem trudno politykom przychodzi rozróżnienie pomiędzy medialną popularnością polityków, a mocą ich zakorzenienia i siłą realnego przywództwa.

Oczywiście hipotezy budowane *ad hoc*, jak te powyżej, mogą służyć jedynie rozpoczęciu tworzenia naukowych programów badawczych. Ważne jest zdawanie sobie sprawy z odmienności procesów, które powołują do życia tak struktury społeczne jak i różne człony warstwy polityków: tych zwykłych, co „żyją z polityki",

tych, co „żyją dla polityki" (są „politykami z powołania"), a w końcu charyzmatycznych odkrywców nowych idei i posłannictw. Problematyka elity politycznej odkrywa swoją złożoność także i od tej strony: jakości życia politycznego i ludzi decydujących się na spełnianie w nim szczególnej roli.

WIECZNE ZALEŻNOŚCI STRUKTURALNE CZY ZŁOŻONY KONTEKST SYTUACYJNY?

Wróćmy do spraw podstawowych. Granica pomiędzy podejściem elitystycznym i neutralnym jest subtelna. Podejście neutralne, podobnie jak elitystyczne, uznaje istnienie społecznego zróżnicowania funkcji i ról – bo jest to dzisiejsze *datum*. To uznanie, które występuje w obu podejściach, łączy się też z zauważeniem większego, bezpośredniego, operacyjnego i czasowego, wpływu polityków na decyzje podejmowane w ramach autonomicznej, politycznej sfery życia. W niej jako w fazie kończącej proces społeczno-polityczny formowane są i podejmowane decyzje państwa, uznane za wiążące dla wszystkich obywateli.

Jednak istnieją w podejściu elitystycznym dwa dodatkowe aprioryczne założenia, które nie występują w podejściu neutralnym. Nie są one zawsze jasno wyrażane. U wielu zwolenników elityzmu są definitywną częścią ich praktyk badawczych. Jednak generalnie rzecz ujmując, w większości ujęć elitystycznych sądzi się, że dwa wspomniane założenia winny być akceptowane jako nagie fakty, a nawet pożyteczna konieczność. Sugeruje się dwa uniwersalne twierdzenia: a) elity polityczne sprawują faktyczną, trwałą kontrolę nad zachowaniami politycznymi obywateli i ta kontrola jest większa niż wpływ obywateli na elitę polityczną; b) elity polityczne – same lub razem z innymi elitami – monopolizują funkcję poznawczą i programotwórczą, które są istotnymi składnikami ogólnego procesu politycznego. Mają w tym zakresie większą siłę niż posiadają grupowe, oddolne percepcje i sugestie programowe. Założenia a i b, rzekomo muszą być akceptowane jako odnoszące się do cech niezmiennych i niezbywalnych życia społecznego.

Otóż zapomina się o tym, że większość teorii demokracji kontestuje obydwie tezy, a historyczna rola idei i instytucji demokracji polega na nieustannym odnawianiu postulatów i wysiłków, które zmierzają albo do zrównoważenia mocy obywateli i elit – mocy poznawczej, programotwórczej, kontrolnej – albo do radykalnego przeważenia szali na rzecz większej mocy obywateli niż elit. „Podejście neutralne" jest świadome sformułowanego tutaj „dylematu mocy". To podejście może ostatnio szukać teoretycznego wsparcia w koncepcjach Dahla, a zwłaszcza w sformułowanych przez niego „mocnej zasadzie równości" (*Strong*

Principle of Equality) oraz „idei wrodzonej równości" (*Idea of Intrinsic Equality*) [Dahl 1989].

Podejście neutralne odrzuca sugestię trwałej i nieuchronnej relacji między elitami a resztą społeczeństwa, która miałaby polegać na większej mocy programotwórczej i kontrolnej elit niż mas. Według podejścia neutralnego, taka trwała relacja nie jest strukturalną koniecznością, ani zawsze, ani w okresach burzliwych przemian, ani w czasach względnie stabilnego życia społecznego. W tym kontekście sugestia wielkiej (lub pierwszorzędnej) roli elit w aranżacji konsensusu przy przejściu od komunizmu do demokracji winna być traktowana jako hipoteza sprawdzająca się w określonym regionie, w określonej geopolitycznej sytuacji, w warunkach szczególnego psychologicznego przygotowania polityków po obu stronach konfliktu.

Z tym wiąże się inna dogodność perspektywy neutralnej. Zwraca ona uwagę na dynamikę historyczną elit, w tym możliwości ich demokratycznego doskonalenia. Badacz nie jest zobowiązany swymi założeniami (w sposób ukryty lub jawny) do wyprowadzenia z empirycznego materiału takiej konkluzji, że elity – ich charakterystyki i działania – były dobre albo „odpowiednie" do potrzeb okresu. Raczej jest zobowiązany pokazać dynamikę ewolucji elit – dobrą lub złą, korzystną dla społeczeństwa lub nie – trwającą przez jedną generację, dwie lub trzy. Studiowanie historycznej dynamiki nie jest wykluczone w podejściu elitystycznym, ale nie jest w tym podejściu najważniejsze. Właściwie, może być najważniejsze w jednym ujęciu – doskonalenia się rządów elit. Natomiast dynamika pogarszania się jakości elit nie bardzo do tego ujęcia pasuje (np. merytokratyczne wersje elityzmu rzadko wspominają o pogarszaniu się kwalifikacji elit).

Skrupulatny, odpowiedzialny badacz ostatecznie da sobie radę z własnymi prekoncepcjami, nawet „elitystycznymi". W konkretnym przypadku ukaże, że cała warstwa polityków (lub jej jakaś część) wcale się nie doskonali. W innym przypadku pokaże, że elita, która w swoim mniemaniu mocno kontroluje obywateli, staje się coraz wyraźniej „słabsza" bo słabnie jej więź z masą obywateli. Pokaże także, że słabnąca politycznie elita staje się, na przykład, niekompetentna (tak też może się zdarzyć).

Omawiane przeze mnie w tym tekście trzy problemy konkretne: niezakotwiczonych zasobów mocy, „elit i mas", idealnego typu przywództwa i odchyleń od niego – dostarczają dobrego materiału do przemyśleń dla „neutralnego" podejścia. Dalsza ewolucja rzeczywistości i oceny elit (ich kompetencji, moralności itp.) w Europie Środkowo-Wschodniej może przebiegać w różnych kierunkach. Analizy i oceny zawsze powinny być „otwarte" w zakresie formułowanych konkluzji.

Pomyślmy na przykład o takich tendencjach przemian. Luźne zasoby ekonomiczne, o których mówi jeden z paragrafów powyżej, zostają względnie szybko i prawomocnie zinstytucjonalizowane. Oznacza to, ze powstają przedsiębiorstwa, które działają według reguł gospodarki rynkowej, przestrzegają norm prawa, odznaczają się wysoką dynamiką wzrostu, powiększają zatrudnienie i wysokość płac. Jest to pozytywna dla całej gospodarki instytucjonalizacja zasobów. Jednak, instytucjonalizacja innej firmy (grupy firm) może przyjąć formę odwrotną: ku słabym wynikom i upadkowi (także całej gałęzi produkcji).

Wstępna różnorodność grup politycznych obciąża negatywami całą scenę polityczną. Jednakże w określonym kontekście późniejszej ewolucji systemu ta różnorodność może być albo przezwyciężona, albo nie.

Skłonność do praktyk typowych dla demokracji technokratyczno-menedżerskiej nie musi być trwała (problem pominęliśmy w tym tekście). O dynamicznej ewolucji sceny politycznej decyduje szereg kontekstualnych czynników. Jednym z nich są ludzie, wkraczający na arenę polityki, co jest rezultatem wielu tendencji i okoliczności. Kto na tej arenie pozostaje na dłużej, kto jest w stanie gromadzić pozytywne doświadczenia, przy czym „kto" odnosić się może do całych grup ludzi. Analiza nieskrępowana sztywnymi założeniami o roli elit otwiera sposobność do śledzenia różnorodnych dróg ewolucji, do badania dynamiki w pełnym jej wymiarze i jej różnokierunkowości.

Przed socjologami stoi oczywiste zadanie rozbijania sztywnych założeń myślowych, związanych z elitarystycznym lub elitystycznym podejściem do badania warstwy polityków (elity politycznej). Poszczególne paragrafy tego tekstu miały pokazać użyteczność analiz, które pragną wymknąć się spod niewoli założeń z góry przyjętych. Przy takim wymknięciu się, łatwiej będzie uwolnić się od prekoncepcji, które mówią o nieuchronnie dobroczynnych albo nieuchronnie szkodliwych elitach.

BIBLIOGRAFIA

Agh A. (1993), *The Emergence of East Central European Parliaments. The First Steps*, Budapest: Hungarian Center for Democracy Studies.

Aron R. (1988), *The Revolt of the Masses*, „Partisan Review", vol. 55, no. 3.

Bachrach P. (1967), *The Theory of Democratic Elitism. A Critique*, Boston: Little, Brown & Co.

Barber B. (1984), *The Strong Democracy. Participatory Democracy for a New Age*, Berkeley: University of California Press.

Bourdieu P. (1979), *La distinction. Le jugement du test*, Le Edition de Minuit, Paris.

Beteille A. (1983), *The Idea of Natural Inequality and Other Essays*, Delhi–London: Oxford University Press.

Czapiński J., T. Panek (red.) (2011), *Diagnoza społeczna 2011: warunki i jakość życia Polaków*, „Contemporary Economics", vol. 5, issue 3.

Dahl R. (1958), *A Critique of the Ruling Elite Model*, „A Political Science Review", vol. 52.

Dahl R. (1989), *Democracy and its Critics*, New Haven: Yale University Press.

Domański H. (red.) (2008), *Zmiany stratyfikacji społecznej w Polsce w latach 1988–2008*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Domański H. (1994), *Społeczeństwa klasy średniej*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Dumont L. (1972), *Homo Hierarchicus*, London: Paladin.

Dye T.R., Harmon Z. (1993), *The Irony of Democracy. Uncommon Introduction to American Politics*, Belmont, CA: Wadworth Publishing Co.

Etzioni-Halevy E. (1989), *"Elite Connection". Problems and Potential of Western Democracy*, Cambridge: Polity Press.

Federowicz M., Jasiecki K., Wesołowski W. (1999), *The process of business elite circulation in the market reform in Poland 1989–98*, Warszawa (mpis).

Fiorina M.P., Shepsle K.A. (1989), *Formal Theories of Leadership: Agents, Agenda Setters, and Entrepreneurs*, [w:] B.D. Jones (ed.), *Leadership and Politics. New Perspectives in Political Science*, Kansas: University Press of Kansas.

Gadowska K. (2005), *Klientelizm oraz kolesiostwo w polskiej polityce i gospodarce*, [w:] W. Wesołowski i J. Włodarek (red.), *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości: Polska, Europa, Świat*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Gardawski J. (2001), *Związki zawodowe na rozdrożu*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.

Gardawski J. (2008), *Degradacja i wykluczenie klasy pracowniczej*, [w:] M. Jarosz (red.), *Wykluczeni. Wymiar społeczny, materialny i etniczny*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.

Gardawski J. (2010), *Związki zawodowe w sporach o egalitaryzm*, [w:] M. Jarosz (red.), *Polacy równi i równiejsi*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.

Gilejko L. (2005), *Przegrana większość – robotnicy i chłopi*, [w:] M. Jarosz (red.), *Polska. Ale jaka?*, Wrocław: Oficyna Naukowa.

Gilejko L. (2008), *Dylematy drugiej dekady polskiej transformacji*, Pułtusk: Akademia Humanistyczna im Aleksandra Gieysztora.

Gilejko L. (2011), *Strukturalne podstawy zróżnicowania*, „Res Humana", nr 3/112.

Górniak J., Warzywoda-Kruszyńska W. (2008), *„Lepsi" – „gorsi" we współczesnym społeczeństwie*, [w:] J. Mucha, E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska (red.), *Co nas łączy, co nas dzieli?*, Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Higley J., Hoffmann-Lange U., Kadushin Ch., Moore G. (1991), *Elite Integration in Stable Democracies: A Reconsideration*, „European Sociological Review", no. 7.

Higley J., Pakulski J., Wesołowski W. (red.) (1998), *Postcommunist Elites and Democracy in Eastern Europe*, Houndmills: Macmillan Press.

Jarosz M. (red.) (2005), *Polska. Ale jaka?*, Wrocław: Oficyna Naukowa.

Jasiecki K. (2002), *Elita biznesu w Polsce. Drugie narodziny kapitalizmu*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Keller S. (1963), *Beyond the Ruling Class*, New York: Random Hause.

Kowalik T. (2002), *Księga jubileuszowa*, Warszawa, Stowarzyszenie Studiów i Inicjatyw Społecznych, Warszawa.

Kurski J. (2000), *Bezcenne znajomości*, „Gazeta Wyborcza", 18–19 marca.

Lane D. (1996), *Political Elites under Gorbachev and Yel'tsin in the Early Period of Transition: A Reputational and Analytical Study* (mpis).

Lane D., Ross C. (1995), *The CPSU Ruling Elite 1981–1991: Commonalities and Divisions*, „Communist and Post-Communist Studies", vol. 28, no. 3.

Lasch Ch. (1997), *Bunt elit*, Warszawa: Platan.

Lazic M. (1999), *The Adaptive Reconstruction of Elites in Post-Socialist Yugoslavia*, [w:] *Post-Socialist Countries in Transformation*, Selected Readings, Herceg Novi.

Lengyel G., Vedres B. (eds.) (1998), *Changing Elites and Changing Rules of the Game. Workshop Proceedings*, Budapest: University of Economic Sciences.

Lenski G. (1966), *Power and Priviledge. A Theory of Social Stratification*, New York: McGraw-Hill,.

Mannheim K. (1940), *Men and Society in the Age of Reconstruction*, New York: Harcourt-Brace.

Meisel J. (1958), *The Myth of the Ruling Class*, Ann Arbor: Michigan University Press.

Michels R. (1959), *Political Parties. A Sociological Study of the Oligarchical Tendencies of Modern Democracy*, New York: Dover Publications.

Mills Ch.W. (1961), *Elita władzy*, Warszawa: Książka i Wiedza.

Nadel S.F. (1956), *The Concept of Social Elites*, „International Social Bulletin", vol. 19.

Nalewajko, E., Wesołowski W. (2008), *Five terms of the Polish Parliament, 1989–2005*, [w:] D.M. Olson, P. Norton (eds.) *Post-Communist and Post-Soviet Parliaments*, London–New York: Routledge, Taylor & Francis Group, ten sam tekst w: "The Journal of Legislative Studies" 2007, vol. 13, no. 1.

Nelson D.N. (1988), *Elite – Mass Relations in Communist Systems*, New York: St. Martin's Press.

Ortega y Gasset J. (1951), *Revolt of the Masses*, London: Allen and Unwin.

ParetoV. (1935), *Mind and Society. A treatise on General Sociology*, New York: Dover Publication.

Pennock J.R. (1979), *Democratic Political Theory*, Princeton: Princeton University Press.

Pobrucka D. (red.) (2005), *Etyka i polityka*, Kraków: Oficyna Wydawnicza "Impuls".

Putnam R. (1976), *A Comparative Study of Political Elites*, New York: Prentice-Hall, Inc.

Roth G., Schluchter W. (1979), *Max Weber's Vision of History. Ethics and Methods*, Berkeley–Los Angeles–London: University of California Press.

Sartori G. (1976), *Teoria demokracji*, Warszawa: PWN.

Schluchter W. (1985), *The Rise of Western Rationalism. Max Weber's Developmental History*, Berkeley–Los Angeles–London: University of California Press.

Schumpeter J. (1951), *Imperialism and Social Classes*, New York: A.M. Kelly.

Słomczyński, K.M., Janicka K. (2008), *Dychotomie w strukturze klasowej: o efekcie świętego Mateusza i pogłębiających się nierównościach społecznych,* [w:] J. Mucha, E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska (red.), *Co nas łączy, co nas dzieli?*, Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Sprondel W.M., Seyfarth C. (eds.) (1981), *Max Weber und die Rationalisierung sozialen Handelns*, Stuttgart: Ferdinand Enke Verlag.

Staniszkis J. (1989), *Ontologia socjalizmu*, Warszawa: Wydawnictwo In Plus.

Staniszkis J. (1991), *Political Capitalism in Poland*, „East European Politics and Society", January.

Sułek A. (2001), *Sondaż polski: przygarść rozpraw o badaniach ankietowych*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Szelenyi I., Wnuk-Lipiński E., Traiman D. (1995), *Elity w Polsce, w Rosji i na Węgrzech. Wymiana czy reprodukcja?*, PAN, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych.

Sztumski J. (2007), *Elity ich miejsce i rola w społeczeństwie*, Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk".

Tamas P., Steiner H. (2008), *The Business Elites of East-Central Europe*, Berlin: Trafic Verlag.

Tarkowska E. (red.) (2000), *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Warszawa: Typografika.

Tittenbrun J. (2007), *Z deszczu pod rynnę: studium polskiej prywatyzacji*, Poznań: Wyd. Zysk i S-ka.

Tuček M., Machonin P., Datner K., Konvicka L., Simonik P. (1999), Czech National Report: *Business Elite*, Prague (mpis).

Warzywoda-Kruszyńska W. (2001), *Żyć i pracować w enklawach biedy (Klimaty łódzkie)*, Łódź: Wydawnictwo Absolwent.

Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (1996), *Wielkomiejska bieda w okresie transformacji (zasiłkobiorcy pomocy społecznej)*, Łódź: Instytut Socjologii UŁ.

Wasilewski J. (1994), *Formowanie sie nowej elity: jak wiele nomenklatury pozostało?*, referat wygłoszony na IX Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym, Lublin.

Wasilewski J. (red.) (1999), *Elita polityczna 1998. Raport wstępny z badań „Elita rządząca i władza elity"*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.

Weber M. (1955), *From Max Weber. Essays in Sociology*, eds. H. Gerth, C.W. Mills, New York: Harcourt-Brace Co.

Weber M. (1957), *Gesammelte Politische Schriften*, Tübingen: Mohr.

Weber M. (1968), *Economy and Society*, Bedminster Press, Chicago:

Wesołowski W. (1992), *Wprowadzenie*, [w:] Wasilewski J., Wesołowski W. (red.), *Początki parlamentarnej elity*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Wesołowski W., Mielczarek P. (1999), *Zmienność i stabilizacja warstwy politycznej: cztery sejmy okresu transformacji*, „Studia Socjologiczne", nr 3.

Wesołowski W. (2000), *Warstwa polityków, ewolucja bez postępu,* „Studia Socjologiczne", nr 4.

Wesołowski W. (2008), *Zagajenie Okrągłego Stołu: Ku nowym formom życia społecznego,* [w:] J. Mucha, E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska (red.), *Co nas łączy, co nas dzieli?*, Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Wesołowski W. (red.) (2009), *Koncepcje polityki*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Wnuk-Lipiński E. (1996), *Demokratyczna rekonstrukcja. Z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Warszawa: PWN.

Wnuk-Lipiński E. (2005), *Socjologia życia publicznego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Volkov V. (1999), *Violent Entrepreneurship in Post-Communist Russia*, „Europe-Asia Studies", vol. 51, no. 5.

Znamierowski C. (1991) [pierwsze wyd. 1928], *Elita i demokracja*, (wznowienie z przedmową Jana Szczepańskiego), Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.

Zybertowicz A. (2005), *Antyrozwojowe grupy interesów: zarys analizy*, [w:] W. Wesołowski, J. Włodarek (red.), *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości: Polska, Europa, Świat*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Włodzimierz Wesołowski

THEORETICAL ASPECTS OF STUDYING POLITICAL ELITES

(Summary)

The paper approaches theoretical and axiological aspects of the concept of elites, which could influence quasi- empirical or empirical assumptions about elites. Author analyses political elite as a functionally separated group, proposing neutral approach to the study of elite, assuming that under certain conditions theoretical and axiological statements can be separated. Pointing at three general perspectives: hierarchical, institutional and psychological, author supports the second one of them as the most adequate for contemporary conditions. Author discusses the meanings of three phenomena observed during the systemic transformation: 1) resources of power which are not anchored institutionally, 2) elite – masses division, 3) forming of democratic leadership; claiming that these should be studied from the neutral perspective.